

MUCHA

№ 29

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:

Kwartalnie . . . rb. 1.—

na Prowincji:

Kwartalnie . . . rb. 1.25

Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.



1410 — GRUNWALD — 1910

Król Jagiello. — Ja zwyciężyłem Niemca mieczem — wy zwyciężajcie go pracą.

NA POLACH GRUNWALDU

15 LIPCA 1910 r.



Noc po Grunwaldzkiej powiała równinie,
Dokoła cisza i martwość dokoła,
Grzmot surm bojowych, broni szczęk nie

[płynie,
Z omszałych mogił żaden głos nie woła.
Pięć wieków w śmierci spoczywa uścisku
Hufiec Jagiellów zwycięski i śmiały
I na przesławnym niegdyś bojowisku
Nie widać śladów dawnej polskiej chwały,
Lecz sterczy pomnik niemieckich rycerzy,
I dzwonią dzwony z Marienburskiej wieży.

Nie zaglądały na te pola ludzie,
Ni kruki na nich nie szukają karmi;
Drzemią rycerze po bojowym trudzie
I snu im pruscy nie przerwą żandarmi,
Co patrzą, butnie wznosząc lby do góry,
Od pełnych żeru oderwani żłobów,
Czy się nie zbudził rycerz polski który
I zapleśniałych nie otwiera grobów?
Wśród mogił stojąc, żandarm z trwogą
[słucha,
Czy grunwaldzkiego nie obudził ducha.

Ale kto umie poza ziemskim światem
Widzieć i wskrzeszać dzieje, co zginęły,
Ujrzy niechybnie, jak co roku latem
Na te równiny spływa duch Jagielly.
I mimo pruskie dostawszy się warty,
W płaszczu królewskim, z koroną na wło-
[sach,

Staje wśród mogił i na mieczu wsparty
Duma o Polski nieszczęśliwych losach,
A serce króla ranią najboleśniej
Jęki Drzymałów i płacz dzieci z Wrześni.

„Więc na nic! — myśli król — Litwin po-
nury,
Wytrwałość moja i mych hufców męstwo!
Próżno-m krzyżackie rozbił groźne mury
I próżne było Grunwaldzkie zwycięstwo!
Grunwaldu woje, ci sami polacy,
Wolność im daną zmieniawszy w swawolę,
W kłótni i swarach, bez myśli, bez pracy
Okrutną sobie zgotowali dołę
I miecz, ostrzony na niemieckie głowy,
Dla siebie samych przekuli w okowy”.

Zmilkł Król. Żrenice, zda się, żal wypali,
Błyszczącym wzrokiem patrzy po polanie:
„Jakieś tam światło... coś świta w oddali...
To drugi Grunwald może?... Zmartwych-
[wstanie?

Lecz dziwny widok... Bez hełmów, puklerzy
Płyną rycerstwa niezliczone chmary,
Zamiast skrzydlatych husarskich rycerzy,
Widzę dokoła tłum siermiężny, szary.
To kość jest z Piastów i Jagiellów kości,
To lud! To polscy rycerze przyszłości!”

„Bo nie z pałaców wystąpią obrońce,
Nie z tych, co liżą stopy gnębicieli,
Nie z dworów jasne może błysnąć słońce,
Lecz pod strzechami Słowo w Czyn się
[wcieli.

Stamtąd wypłyną bojowników hufce,
Kiedy blask światła w głowach im zapłonie
I na grunwaldzkiej stanąwszy placówce,
Piastowe radło ujmą w twarde dłonie.
Będą ostoją i arką przymierzy
I stłumią dzwony Marienburskiej wieży.”

A JAKŻE.

— Czy nasz Grunwald narobi w Europie hałasu?
— A jakże! A taką Anglję może nawet zachę-
cić do naśladownictwa.

KALENDARZYK.

Poniedziałek Niejeden ciekaw, pyta: skąd się wzięło,
Ze tak na miazgę stłukł Niemców Jagiełło?
Wtorek Jakim zaiste stało się to cudem,
Ze na rycerzy idąc zwykłym ludem,
Środa Tak zgniottł ich, pośród straszliwych ataków,
Iż ból tkwi dotąd jeszcze wśród Prusaków?
Czwartek Gdy zapytano króla, rzekł Jagiełło,
— Przecież to jasne! Każde wielkie dzieło,
Piątek Da się dokonać, mój miły narodzie,
Jeśli żyć zechcesz tylko w ścisłej zgodzie.
Sobota Ramię z ramieniem! Rzuć spory i złościł!
A wnet przed tobą Grunwaldy przyszłości!
Niedziela Tak rzekł król mądry. Jeno myśli „Mucha,”
Ze dziś z Polaków żaden nie posłucha.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Pragnąc obniżyć znaczenie zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem, Wiluś polecił władzom, ażeby poczynając od roku bieżącego, obchodzono uroczystości w całych Prusach dzień jego zwycięstwa nad dziećmi polskimi pod Wrześnią.

— Istnieje przypuszczenie, że gdyby p. Stolypin przeczytał choć raz uważnie „Krzyżaków” Sienkiewicza, to wolałby opracować dla Królestwa Polskiego jaknajszerszą autonomję, aniżeli całować Berlin.

— Dowiedziawszy się o uroczystościach grunwaldzkich, Puriszkiewicz tłukł łbem o ścianę z żalu, że się nie urodził temu lat 525.—Tobym, powiada, dopiero walczył mężnie przy boku dzielnego Ulricha v. Jungingena.

— Statystyka wykazuje, że corocznie w dniu 15 lipca, mieszkańcy Berlina wypijają stosunkowo jaknajmniej ilość piwa, lecz za to drapią się jaknajwięcej w głowę.



„GOITIN”

Nawet pomimo upadów można nosić wy-
sokie kornierzyki, jeżeli się używa gładzik

ZĄDĄĆ WSZĘDZIE.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-
tecznych w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.



CO DZIAŁOBY SIĘ w DNIU 15 LIPCA 1772 r., GDYBY JAGIEŁŁO NIE OKAZAŁ NIEMCOM NADMIERNEJ SZLACHETNOŚCI.

Sekretarz Króla Polskiego.—Miłościwy Panie! Z wojsk twoich nadeszły dziś i wchodzą do Krakowa: III baterja konna, z grodu twego Coloniom Agrippinam nad Renem i V pułk ułanów, z posady Berlina, Województwa Braniborskiego.

1410—1910.

Grunwaldzkie lato...

Pięć stuleci

Wspomnień od krwawych niesie pół
Naddziady... dziady... ojce... dzieci,
A jedna krzywda, jeden ból!

Grunwaldzkie lato...

Wieżą echa

O smutny polski biją próg!
Kolebka Lechów... Piastów strzecha,
Ciż sami brońce... ten sam wróg!

Grunwaldzkie lato...

Z wieków pleśni

Wstaje wspomnienia krwawy bój!
Od pół Dąbrowna, po czas Wrześni
Przeziąkły krzywda ziemi słój!

Grunwaldzkie lato...

Huf rycerzy...

Królewskie godła... Boży gniew!
Z pod stalnych zbroi i pancerzy
„Bogarodzicy!” dzwoni śpiew!

Grunwaldzkie lato..!

Pole chwały!

Krzyż przeniewierczy karze Bóg!
Grunwaldzkie lato... Wóz Drzymały
Łzą polską złany szkolny próg!

Grunwaldzkie lato...

Odmęt bitwy

Jak przed wiekami u tych pół,
Za polską ziemię, łzy, modlitwy!
Dziedziczne wrogi... dziedzic ból!

Grunwaldzkie lato...

Pięć stuleci

Krzyżak dobywa polski próg!
Naddziady... dziady... ojce, dzieci,
Taż sama krzywda, ten sam wróg!

Niechże jak wonczas, w wieków dali,
Też samą spotka pierś i śpiew —
Byśmy rachunek kiedyś zdali
Z ziemi, gdzie dziadów święta krew!

Ja ci też wyraźnie powiedziałem.

— Na Zjeździe w Sofji uczczono Grunwald.
Wszystkie głosy słowiańskie były tam za nami.
— Oprócz nacjonalistów rosyjskich.
— Ja ci też wyraźnie powiedziałem, że wszystkie głosy słowiańskie.

JAKIE?

— Ah, dałbym cały majątek, gdyby mi wolno było, pod zupełnym opisem bitwy pod Grunwaldem, dodać jeszcze trzy literki.

— Jakie?
— D. c. n.

Poleca

W. MUŚNICKI i S-ka
Marszałkowska № 80, Telefonu № 5-57.
Czysta " 8, " 5-56.
Senatorska " 22, " 2-25.

25 szt.

15 kop.

A S T R A

10 szt.

6 kop.

Znakomitej dobroci
PAPIEROSY

T=wa „Laferme”

K. Domaradzki Marszałkowska № 102. PROSIMY ŻAДАĆ WSZĘDZIE. B. O. Kamiński Nowy-Świat № 55.



Wisła i Niemen.

PIEŚŃ

(na nutę: „Wilija naszym strumieni rodzica“).

Na gładkie równie, mazowieckie piaski
Wisłki wstęga rzuca srebrne blaski,
A hen, wśród wzgórz, w zielonej dolinie,
Błękitny Niemen zygzakami płynie.

Ku jednej mecie płynęły przez wieki
Dwie choć odmienne, ale bratnie rzeki;
Niemen na cichy szept wiślanej fali
Zgodnemi szmery odpowiadał z dali.

Serdeczna miłość łączyła wzajemna
Ludzi z nad Wisły, *zmogusów* z nad Niemna
I wspólne dobro mieli za swe godło,
Odkąd ich związał Lublin i Horodło.

Dawne dni jasne dziś niezgoda mroczy,
Litwin się gniewnie na Mazura boczy,
Nie widzi biesa, który stojąc blisko,
Skręcić ku sobie chce Niemna łożysko.

Litwinie smutny, potomku Mendoga!
Wisła nie była nigdy tobie wroga
I Mazur, losu, jak ty chłostan batem,
Nie był i nie jest niczem, jeno bratem.

Z domowych swarów, z bratniej nienawiści
Trzeci — jedynie — wyciągnie korzyści,
Wszak Witold umiał żal w sobie poskromić,
By pod Grunwaldem wspólnych wrogów gromić.

Zawrzyjmy znowu Wisły z Niemnem gody,
Niech zgodnie szumią obu rzek tych wody,
Wisła Niemnowi szepnie „pochwalony”,
On „pagarbintas” odszumi z swej strony.

Żaden nas grabarz nie zdoła pogrzebać
I wrogów wówczas możemy się nie bać,
Dwa bratnie ludy wtedy, nową modlą,
Wskresimy Lublin, odnowim Horodło.

Wspominajcie rodacy, mile tych, którzy dali ci zwycięstwo pod Grunwaldem
i pamiętajcie, kto jest waszym największym wrogiem na świecie.

Zyndram z Maszkowic
Król Jagiello
Witold
Zawisza Czarny
Zbigniew z Oleśnicy
Ciołek z Żelichowa

Powała z Taczewa
Marcin z Wrocimowic
Sumik z Nadbroża
Lis z Targowiska
Maćko z Bogdańca
Zbyszeko z Bogdańca.

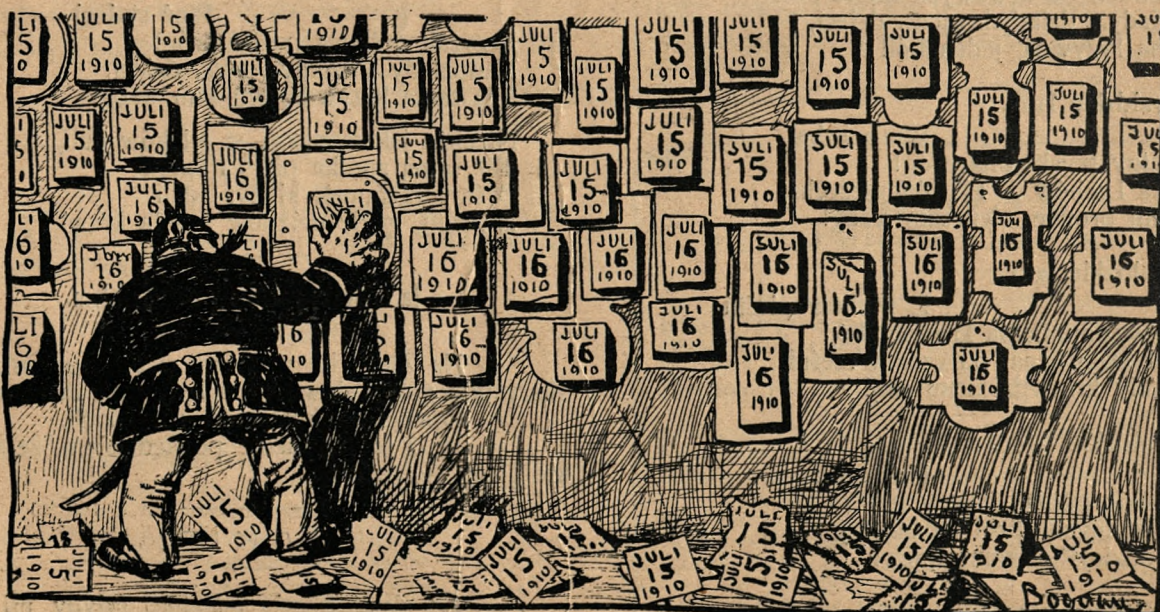
DWA MIECZE.

Wprzeczcie grunwaldzkich sławnych bojów,
Gdy stały w szyku wojska wraże,
Poseł do króla wszedł pokojów
I dwa mu miecze przyniósł w darze.

Jagiello przyjął ten dar mistrza,
Chociaż w nim gniewem dusza drżała —
Wkrótce krzyżacka krew najczystsza
Na obu mieczach zajaśniała.

Dziś Prusak, hardo wznosząc głowę,
Daje Polakom znów bez drżenia
Dwa miecze: *prawo językowe*
I groźne *prawo wywłaszczenia*.

Bierzmy odważnie pruskie noże
I niech spokoju nam nie kłóć:
Jak tamte — kiedyś i te noże
Przeciw Prusakom się obróć.



15/VII 1910 w BERLINIE.

Schutzmann. — Verflucht! Od rana nic nie robię, tylko zrywam kartki z kalendarzy, bo nasza wysoka władza postanowiła, że w tym roku w całych Prusach konfiskuje się dzień 15 lipca!

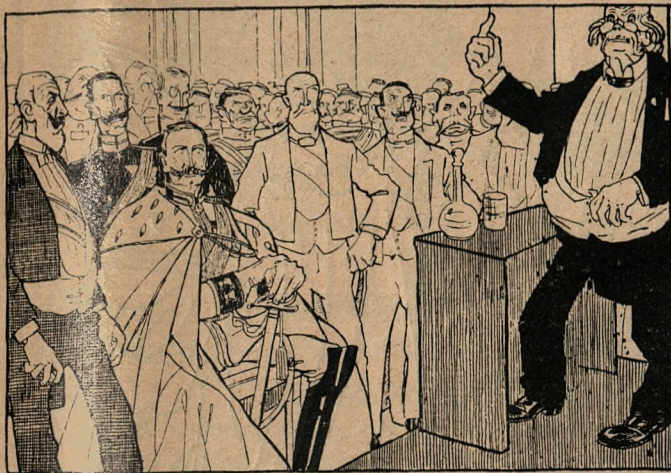
Najlepsze do mycia są
MYDŁA
Przetłuszczone Hygieniczne

Udektaminują skórę i chronią ją od wpływu temperatury
wyrobu Apteki M. Malinowskiego
w Warszawie. Nowy - Świat 35.

BITWA POD TANNENBERGIEM

odczyt historyczny prof. Hansa von Schweinkopfa, który się odbył w Berlinie w d. 14 lipca 1910 r.

„Najmiłościszy Cesarzu i Panie i wy słuchacze! Śmiem przedstawić wam rezultat 25-letniej mrówczej pracy mojej nad wypadkiem, który Polacy zowią fałszywie zwycięstwem pod Grunwaldem. Zaznaczam przytem, iż odczyt ten napisałem z polecenia pruskiego ministerjum oświaty, jako opis historyczny dla szkół w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.



„W XV wieku na naszych kresach wschodnich mieszkało niewiadomego pochodzenia plemię, zwane „Polacy.“ Przybywszy z początku w charakterze sezonowych robotników rolnych, plemię to osiedliło się na odwiecznie niemieckich ziemiach i dzięki wspaniałomyślności cesarzów niemieckich, utworzyło jeden naród, którego Cber-Präsident nosił tytuł króla.

„W opisywanym przez nas czasie Ober-Präsidentem polskim był Litwin Władislaus Jagajło, tyran i barbarzyńca, uprawiający z zamiłowania ludożerstwo. Serce niemieckie wzdyga się do dziś dnia na samo wspomnienie okrucieństw tego dzikiego człowieka, dość powiedzieć, że pewnego dnia zjadł na surowo swojego stryja Kiejstutą i popił go krwią własnej stryjenki Biruty. Zjedzony Kiejstut, nie mogąc znieść tej wszecz-



polskiej intrygi, poskarżył się cesarzowi niemieckiemu, który też, w poczuciu sprawiedliwości, polecił ówczesnej policji swojej — Krzyżakom, ażeby zrobili porządek wśród zamieszkałych w Niemczech uciążliwych cudzoziemców (*lästige Ausländer*). Wielki mistrz krzyżacki, Ulrich v. Jungingen, człowiek obdarzony wysokimi przymiotami rycerskości, wyzwał Jagajłę do walki. Wiedząc jednakże, że barbarzyńca ten nie posiada środków na zakupno broni, przedtem nim stanąć do boju, posłał mu dwa wozy, napelnione mieczami, oszczepami i t. podobnym orężem, używanym podówczas w zapasach rycerskich.

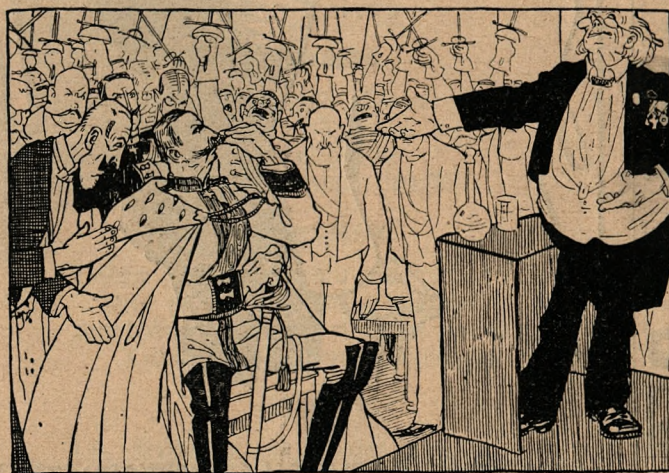
— Oto macie broń, ażebyście mieli czem się bronić —

powiedzieli pos'owie W. mistrza. — Chcecie więcej? to jeszcze wam damy.

„Jagajło, zamiast godać się wobec tak szlachetnego wyzwania i złożyć należny ho'ld W. mistrzowi, przyjął posłów z istic s'owiańską butą i zapowiedział opór prawowitej władzy.

„Na polach Tannenberg, nazywanych przez fałszujących historję Polaków — Grunwaldem, zeszyły się zbożne hufce rycerzy niemieckich z dzikimi hordami zbirów Jagajlowych. W. mistrz wystąpił naprzód i rozkazał tłumom rozejść się. Ponieważ wezwania tego nie usłuchano, rycerstwo krzyżackie zmuszone by'ło siłą skłaniać do posłuszeństwa opornych lenników, którzy jednak zapamiętali w zuchwałości swojej, nie ustąpili z pola. Przy pomocy niemieckiego Boga tryumf oręża krzyżackiego był pewny, gdy oto W. mistrz Ulrich, uniesiony wspania'omyślnością, która do dzisiaj jest cechą władców państwa niemieckiego, krzyknął:

— Bracia rycerze! Co się bić mamy z tą ho'otą! Powiedziano jest przecież, że „mędrszy ustąpi“ — ustąpmy więc wobec niższej kultury!



„To powiedziawszy, zaciął konia i wraz z przybocznymi komturami zamierzał powrócić do swego obozu. Ale oto niebiosa otworzyły się i wyszli z nich aniołowie niebiescy i zaprosili W. mistrza do Walhalli, gdzie uroczyście wjechawszy w 1410 r. dotąd siedzi w spokoju i pije piwo za powodzenie krzyżackiego oręża, oraz na cześć niemieckiego zwycięstwa pod Tannenbergiem.

„Oto jest prawda historyczna o wypadku pod Tannenbergiem. Za to, żeś raczył jej wysłuchać, przyjm, Najmiłościszy Cesarzu, głęboki dank swego pokornego sługi. Skończyłem.“



Wisła i Niemen.

PIEŚŃ

(na nutę: „Wilija naszych strumieni rodzica“).

Na gładkie równie, mazowieckie piaski
Wiselki wstęga rzuca srebrne blaski,
A hen, wśród wzgórzy, w zielonej dolinie,
Błękitny Niemen zygzakami płynie.

Ku jednej mecie płynęły przez wieki
Dwie choć odmienne, ale bratnie rzeki;
Niemen na cichy szepc wiślanej fali
Zgodnemi szmery odpowiadał z dali.

Serdeczna miłość łączyła wzajemna
Ludzi z nad Wisły, *zmogusów* z nad Niemna
I wspólne dobro mieli za swe godło,
Odkąd ich związał Lublin i Horodło.

Dawne dni jasne dziś niezgoda mroczy,
Litwin się gniewnie na Mazura boczy,
Nie widzi biesa, który stojąc blisko,
Skręcić ku sobie chce Niemna łożysko.

Litwinie smutny, potomku Mendoga!
Wisła nie była nigdy tobie wroga
I Mazur, losu, jak ty chłostan batem,
Nie był i nie jest niczem, jeno bratem.

Z domowych swarów, z bratniej nienawiści
Trzeci — jedynie — wyciągnie korzyści,
Wszak Witold umiał żal w sobie poskromić,
By pod Grunwaldem wspólnych wrogów gromić.

Zawrzyjmy znowu Wisły z Niemnem gody,
Niech zgodnie szumią obu rzek tych wody,
Wisła Niemnowi szepnie „pochwalony”,
On „pagarbintas” odszumi z swej strony.

Żaden nas grabarz nie zdoła pogrzebać
I wrogów wówczas możemy się nie bać,
Dwa bratnie ludy wtedy, nową modlą,
Wskresimy Lublin, odnowim Horodło.

Wspominajcie rodacy, mile tych, którzy dali ci zwycięstwo pod Grunwaldem
i pamiętajcie, kto jest waszym największym wrogiem na świecie.

Zyndram z Maszkowic
Król Jagiełło
Witold
Zawisza Czarny
Zbigniew z Oleśnicy
Ciołek z Żelichowa

Powala z Taczewa
MaRCin z Wrocimowic
SUMik z Nadbroża
LiS z Targowiska
MAćko z Bogdańca
ZbyszKO z Bogdańca.

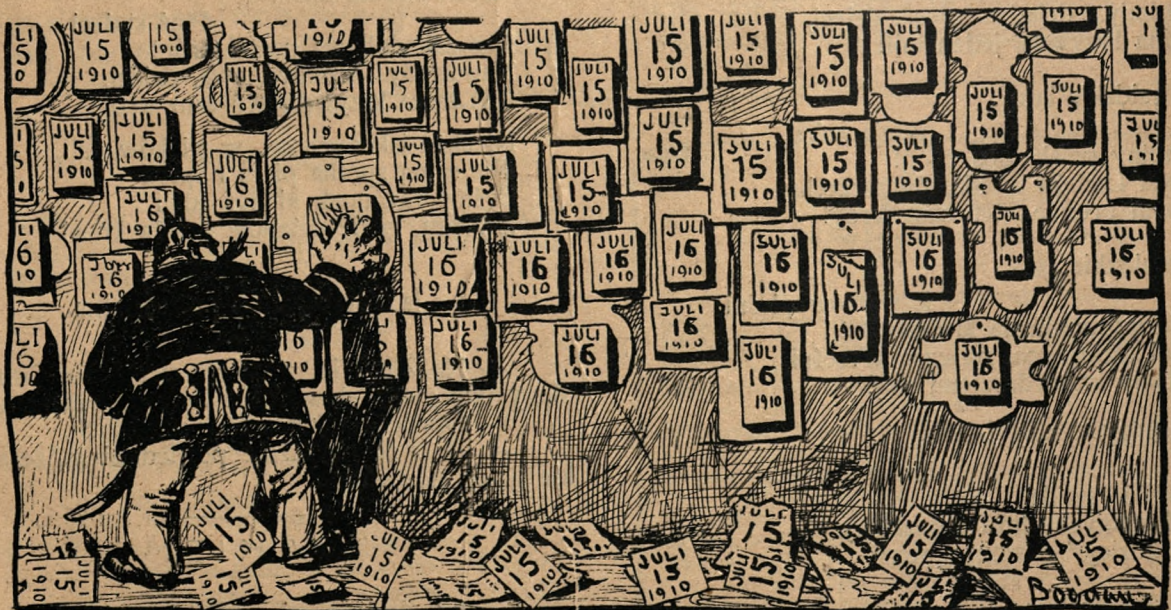
DWA MIECZE.

Wprzeddzień grunwaldzkich sławnych bojów,
Gdy stały w szyku wojska wraże,
Poseł do króla wszedł pokojów
I dwa mu miecze przyniósł w darze.

Jagiełło przyjął ten dar mistrza,
Chociaż w nim gniewem dusza drżała —
Wkrótce krzyżacka krew najczystsza
Na obu mieczach zajaśniała.

Dziś Prusak, hardo wznosząc głowę,
Daje Polakom znów bez drżenia
Dwa miecze: *prawo językowe*
I groźne *prawo wywłaszczenia*.

Bierzmy odważnie pruskie noże
I niech spokoju nam nie kłóca:
Jak tamte — kiedyś i te może
Przeciw Prusakom się obróca.



15/VII 1910 w BERLINIE.

Schutzmann. — Verflucht! Od rana nic nie robię, tylko zrywam kartki z kalendarzy, bo
nasza wysoka władza postanowiła, że w tym roku w całych Prusach konfiskuje się dzień 15 lipca!



Najlepsze do mycia są
MYDŁA
Przetłuszczone Higieniczne

Udelikatniają skórę i chronią ją od wpływu temperatury
wyrobu Apteki M. Malinowskiego
w Warszawie. Nowy - Świat 35.

BITWA POD TANNENBERGIEM

odczyt historyczny prof. Hansa von Schweinkopfa, który się odbył w Berlinie w d. 14 lipca 1910 r.

„Najmiłościvszy Cesarzu i Panie i wy słuchacze! Śmiem przedstawić wam rezultat 25-letniej mrówczej pracy mojej nad wypadkiem, który Polacy zowią fałszywie zwycięstwem pod Grunwaldem. Zaznaczam przytem, iż odczyt ten napisałem z polecenia pruskiego ministerjum oświaty, jako opis historyczny dla szkół w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.



„W XV wieku na naszych kresach wschodnich mieszkało niewiadomego pochodzenia plemię, zwane „Polacy.“ Przybywszy z początku w charakterze sezonowych robotników rolnych, plemię to osiedliło się na odwieczne niemieckich ziemiach i dzięki wspaniałomyślności cesarzów niemieckich, utworzyło jeden naród, którego Cber-Präsident nosił tytuł króla.

„W opisywanym przez nas czasie Ober-Präsidentem polskim był litwin Władislaus Jagajło, tyran i barbarzyńca, uprawiający z zamiłowaniem ludożerstwo. Serce niemieckie wzdryga się do dziś dnia na samo wspomnienie okrucieństw tego dzikiego człowieka, dość powiedzieć, że pewnego dnia zjadł na surowo swojego stryja Kiejstutą i popił go krwią własnej stryjenki Biruty. Zjedzony Kiejstut, nie mogąc znieść tej wszech-



polskiej intrygi, poskarżył się cesarzowi niemieckiemu, który też, w poczuciu sprawiedliwości, polecił ówczesnej policji swojej — Krzyżakom, ażeby zrobili porządek wśród zamieszkałych w Niemczech uciążliwych cudzoziemców (*lästige Ausländer*). Wielki mistrz krzyżacki, Ulrich v. Jungingen, człowiek obdarzony wysokimi przymiotami rycerskości, wyzwał Jagajłę do walki. Wiedząc jednakże, że barbarzyńca ten nie posiada środków na zakupno broni, przedtem nim stanąć do boju, posłał mu dwa wozy, napełnione mieczami, oszczepami i t. podobnym orężem, używanym podówczas w zapasach rycerskich.

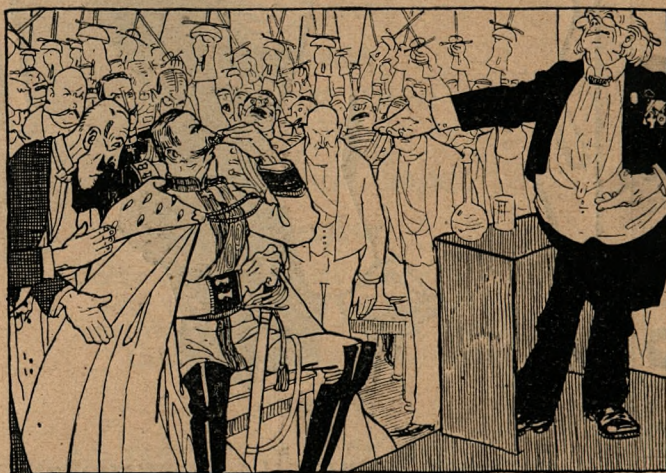
— Oto macie broń, ażebyście mieli czem się bronić —

powiedzieli posłowie W. mistrza. — Chcecie więcej? to jeszcze wam damy.

„Jagajło, zamiast poddać się wobec tak szlachetnego wyzwania i złożyć należny hołd W. mistrzowi, przyjął posłów z istic s'owiańską butą i zapowiedział opór prawowitej władzy.

„Na polaci Tannenbergu, nazywanych przez fałszujących historję Polaków — Grunwaldem, zeszyły się zbrojne hufce rycerzy niemieckich z dzikimi hordami zbirów Jagajlowych. W. mistrz wystąpił naprzód i rozkazał tłumom rozejść się. Ponieważ wezwania tego nie usłuchano, rycerstwo krzyżackie zmuszone było siłą skłaniać do posłuszeństwa opornych lenników, którzy jednak zapamiętali w zuchwałości swojej, nie ustąpili z pola. Przy pomocy niemieckiego Boga triumf oręza krzyżackiego był pewny, gdy oto W. mistrz Ulrich, uniesiony wspaniałomyślnością, która do dzisiaj jest cechą władców państwa niemieckiego, krzyknął:

— Bracia rycerze! Co się bić mamy z tą hołotą! Powiedziano jest przecież, że „mędrzy ustąpi“ — ustąpmy więc wobec niższej kultury!



„To powiedziawszy, zaciął konia i wraz z przybocznymi komturami zamierzał powrócić do swego obozu. Ale oto niebiosa otworzyły się i wyszli z nich aniołowie niebiescy i zaprosili W. mistrza do Walhalli, gdzie uroczystie wjchawszy w 1410 r. dotąd siedzi w spokoju i pije piwo za powodzenie krzyżackiego oręza, oraz na cześć niemieckiego zwycięstwa pod Tannenbergiem.

„Oto jest prawda historyczna o wypadku pod Tannenbergiem. Za to, żeś raczył jej wysłuchać, przyjm, Najmiłościvszy Cesarzu, głęboki dank swego pokornego sługi. Skończyłem.“



Doskonały
w smaku
Koniak



T-wa
„Imperial”
w WARSZAWIE
sprzedaż
wszędzie.

25%
przy kupnie herbaty, kawy, kakao i czekolady
w magazynach: D. A. i G. Dementiew i A. P. Christiani.
Główny Skład Marszałkowska 124. Filia Długa 28.
25%



UCZCZENIE OBCHODU GRUNWALDZKIEGO PRZEZ ANT. hr. WODZICKIEGO w KRAKOWIE.

Turysta. — A to co?

Marszałek dworu. — Jaśnie pan hrabia kazał powynosić z sali figury polskie, a na to miejsce wstawić, na czas obchodu, tych trzech Niemców, ażeby się w Berlinie na nas za Grunwald zanadto nie gniewali.

Kilka depeš, które otrzymał Komitet Obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie.

I.

No i ja wam winszuję! My bracia-słowianie,
Lecz nie krzyczcie, że wyście dali Niemcom lanie,
Pod Grunwaldem zwyciężył, kąpiąc się w krwi strudze,
Pułk kozaków, co dziś ma kwaterę w Kałudze.

Redaktor Suworyn.

II.

Róbcie sobie uciechę! Mir ist ganz Pomade,
Ja na was i z nad Szprewy znajdę jednak radę.
Nach Lemberg wyśle marki, ruch się wnet uczyni,
I lanie patriotyczne sprawią wam Rusini.

Wiluś.

III.

Grunwald? Głupstwo! To każdy co jest za mną przyzna,
A grunt, aby odcięta została Chełmszczyzna,

Zaś do niej przyłączona, o czym myślę co dnia,
Chociażby razem z Wiedniem i Galicja Wschodnia.

hr. Bobryński II.

IV.

Gratulire ergebenst! Jam do usług cały!
Bawcie się, lecz niech z głowy wyjdą wam kanały.
Rząd na wszystko pozwala, co do szczęścia zmierza,
Byleby na Galicję nie wydał halerza.

Bienert z Wiednia.

V.

Choć się ta uroczystość raz na sto lat zdarza,
Jednak druha-Prusaka ona zbyt obraża.
Rozejdźcie się, bo rzucę szklanką w wasze głowy!
Karaul! Do uczątku brać wszystkich, stójkowy!

Puriszkiwicz.

O POLSCE.

Nic się tu nie zmieniło. Jak dawniej kraj cały,
Dla Wschodu, ciągłym murem od szwabskiej nawały.

POMNIK GRUNWALDZKI.

OSOBY:

Suworyn-papa.
Mienszykow.
Bałaszew.
Krupiński.

Suworyn.

Grunwaldu uczcić pięćsetlecie
Możeby się przydało?

Krupiński.

Cóż to jest Grunwald?

Suworyn.

Wy nie wiecie?

Krupiński.

Nic nie wiem — przyznam śmiało.

Suworyn.

Wszak o Grunwaldzie „Nowe Wremia”
Artykuł już ogłasza.

Bałaszew.

Grunwald? Czy to słowiańska ziemia?
Jeżeli tak — to nasza.

Suworyn.

Dziś to niemieckie posiadłości,
Krzyżackie w dawnej dobie.

Bałaszew.

Jeśli niemieckie, nie mam złości,
Niech je trzymają sobie.

Suworyn.

Nie pojął? A fakt prosty taki:
Jest to pamiątka chwili,
Gdy tam Polaki, czy czort jaki,
Krzyżaków zwyciężyli.

Mienszykow.

Dosyć, Suworyn, stary tata,
Za lepszy łeb cię miałem,
A widzę, że na stare lata
Stajesz się liberałem.
Skąd ci Polacy wleźli w głowę,
Jest rzeczą niepojętą?
Grunwald, zwycięstwo sławne owe,
To wszak słowiańskie święto.

Krupiński.

Jeśli słowiańskie, jadę w gości,
Na niem się poweselim.

Bałaszew.

A może coś przy sposobności
Wyłączym lub wydzielim.

Mienszykow.

Polacy Grunwald przywłaszczyli,
Jak zwykle, przez intrygę,
A tam Litwini, Cześci byli
Z Ruskimi tworząc ligę.

Choć Niemcom ciężko było trochy,
Lecz byłiby zwycięscy,
Gdyby nie zbili w puch i prochy
Kozacy ich smoleńscy.

Krupiński (rozczulony).

Kozacy, zuchy! ach, rebiata,
Zawsze się muszą wślawić!

Suworyn.

Wartoby im, na podziw świata,
Monument gdzie postawić.

Bałaszew (do Suworyna).

Nu, łeb masz, stary ty przechera,
Myśl twoja dobra, walna!
Już z góry projekt twój popiera
Ma partja nacjonalna.

Mienszykow.

I ja myśl twoją, starcze, cenię,
Bo prawa jest, nie lewa:
Takie Grunwaldu dziś uczczenie
Wilhelma nie rozgniewa.

Krupiński.

Więc stawim pomnik! Dawaj składki
Zbierajmy dla zasługi. (n. s.)
I do wypitki dzisiaj gratki
Nie znajdźm lepszej drugiej.

Mienszykow.

Dobra to jest projektu schema,
Lecz na myśl wpadł argument:
Smoleńskich pułków dziś już niema,
Gdzie stawiać więc monument?

Suworyn.

Ot, strzelił ty, jak ze złej racy,
Grasz z fałszywego tonu:
Nie wszystko równo-li: kozacy
Z Smoleńska czy z nad Donu?
Ja wnoszę nową myśl, panowie:
By dodać sprawie blasku,
Postawmy pomnik ten w Rostowie,
Albo w Nowoczerkasku.

Krupiński.

Ura, Suworyn! Ot, przyjemnie
Dobili my do portu!

Mienszykow (do Bałaszewa).

Chytrzejszy jeszcze on odemnie,
Głowa pierwszego sortu!

(do wszystkich)

Niech każdy z was posłuchać raczy,
Siadajcie tu, na ławki.
Poprawkę wnoszę, bo coś znaczy
Sam projekt bez poprawki?
Postąpmy, pragnąc uczcić zuchów,
Z powagą dyplomacji,
Bo wszak obrażać Niemców, druhów,
Nie mamy żadnej racji.
Na pomnikowej przeto tacy
Napiszmy, moi mili,
Że pod Grunwaldem tam kozacy
Polaków zwyciężyli.

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach
TOW. AKC. Browaru PAROWEGO HABERBUSCH & SCHIELE
POLWA poleca



15 LIPCA 1910 r.

I.

Wiluś, der Plötzliche. — I pomyśleć, że przez głupotę tego osła, który stoi u mnie na kominku po lewej stronie, jestem dziś pośmiewiskiem całego świata! Ja ci, bałwanie, tego nie daruję...

Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okototoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon!

Na słowiańskim Zjeździe w Sofji będąc, czułem się pod bokiem grofa Bobryńskiego, jak szczuka w wodzie, wszystko równo, coby do Chełma w gości zajechał: jedna tam, znaczy rodzina zebrała się, istinna. I wszystko bytoby dobrze, tylko nasze bułgarskie bratuszki nie po smaku mnie przyszły się. Szelmy cni i nachalne: choć za swobodą nam, Ruskim, dziękują i „ura“ w cześć naszą krzyczą, a jednak ciągle tylko nad biednym losem Polaków żalą się, jakoby nami oni przyciskani byli, jeżeli zaś o konstytucji naszej zająkniesz się, tak w nos się tobie śmieją i o jedności państwowej z nami ani słyszeć nie chcą. W końcu końców nadojedli mnie oni, plunął ja na cały ichni zjazd i w Kraków pojechał.

No tu, brat, okazja wyszła, jakiej w życiu moje długoletnie nie miał! Nie powierzyłby, jeżeliby nie to, że tobie brat rodzony mówi i w prawdzie słów swoich własnoręcznie rozpisuje się. Z Sofji ja, dziękując Bogu, szczęśliwie w Kraków przyjechał i na krakowskim wogzału się znalazł. Narodu masa, tylko i po polsku

gadają i krzyczą, ruskiego słowa nie posłyszysz. Przedstaw sobie, brat miły, krakowskie Polaki po rusku nie pojmują. Gadasz do niego, a on wszystko równo, co głuchoniemy stoi i ni słowa tobie nie odpowie! Ot tobie słowianstwo! Wstydno mnie za nich było i pojąć je nie mogę, jak może człowiek gźdzeniebądz bez ruskiego języka wiek swój przeżyć. Po szczęściu, ja z polskim językiem znajomy i Warszawiakiem mnie przedstawił się nietrudno, a to po poleku odwałam, jakby czystokrewny Polaczek był. Wyszedłszy z wagonu pierwszym dziełem znajomego ja warszawskiego człowieka spotkał.

— Pan naczelnik! — krzyknął on — pan Potusztannikow! A co pan tu robi? (Choć ja już dawno okototocznym nie służę, no on mnie do tych pór po staremu naczelnikiem nazywa).

— Tss.. powiadam, ja tu przyjechałem... po francusku mówiąc: incognito. Jak żyjecie, pan Michał?

— Sława Bogu, pomaleńku — mówi warszawski człowiek. No jakie was bogi w nasz Kraków przynieśli?

— Grunwald obaczyć po drodze zajechał. Mówią, feta wielka u was będzie, tak i kurjoznie popatrzyć bratu-słowianinu.

— Fiu! — zaświstał pan Michał — ochota widzieć u was wielka na polskie fety patrzeć, a to trudu jechać nie żalowali. I pewnie tu więcej takich ciekawych z panem przyjechało?

— Nie mogę wiedzieć, powiadam, no chyba musi tak być.

— Takie buty? — zawołał p. Michał. Doskonale

LUDWIK ORTHWEIN
 Warszawa,
 Mazowiecka Nr. 2, telefon 34-59.
 Wielki wybór gotowych mebli na składzie.
Meble stylowe. Dekoracje.
CAKOWITE URZĄDZENIE MIESZKAN.

Obiady od 1-ej do 5-ej po poł.

Codziennie koncert francuskiej orkiestry M. A. G. E. R. Y.

15 BILARDÓW.

Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.

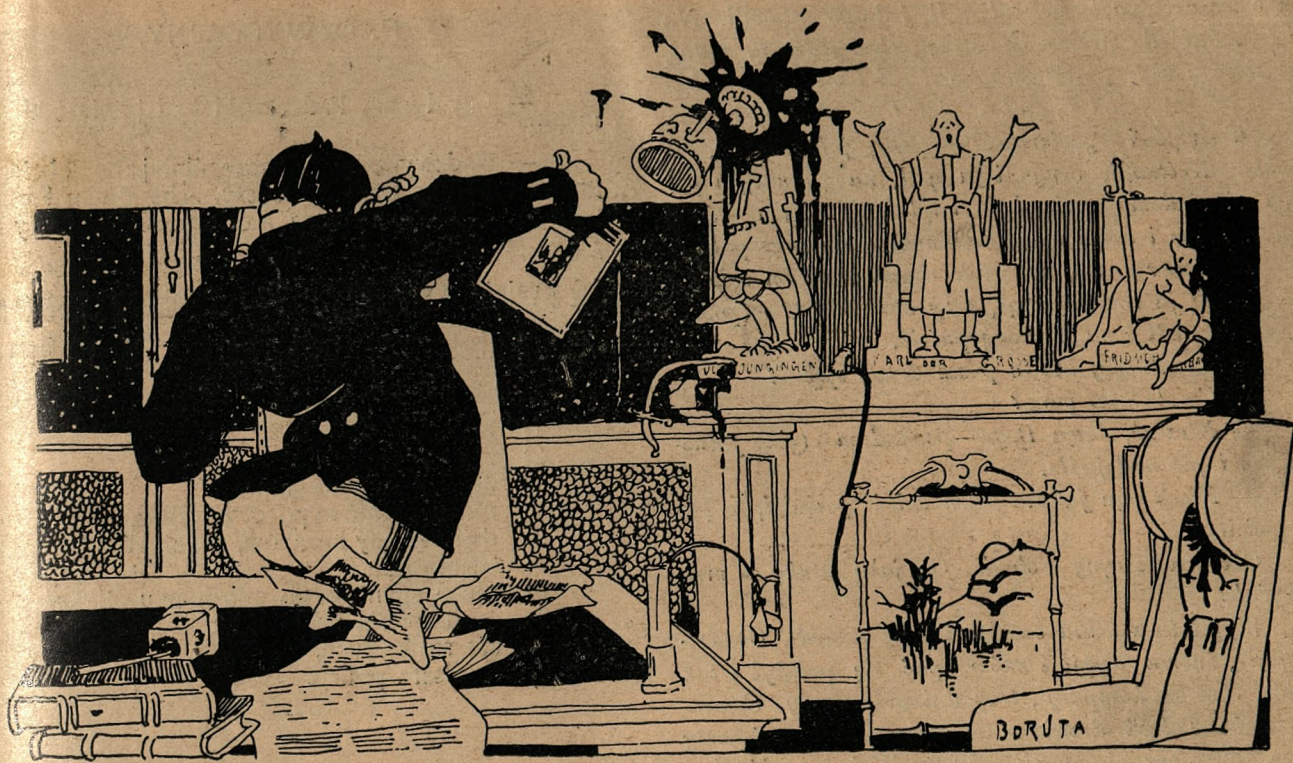
WIELKA KAWIARNIA
St. Ostrowskiego
MARSZAŁKOWSKA róg ZŁOTEJ

Obiady od 1-ej do 5-ej po poł.

Codziennie koncert francuskiej orkiestry MAGERY.

15 BILARDÓW.

Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.



15 LIPCA 1910 r.

H.

— Oto masz!

się składa! Zaraz my was, pan Ilja kochany, ugościm i napoim, tylko ja komitetowi dołożę.

Zakreślił się on na pięcie i przepadł mnie było z oczu, no nie przeszło pięć minut, znowu jawił się i dwóch z nim Polaków razem.

— Ot — mówi — tu są panowie na przewodników wam wyznaczeni. Wy im się dowierzyć możecie.

Odrekomendował ja się uczciwie panom, którzy, nie mieszkając, izwoszczyka pozwać przykazali. (W Krakowie on po polsku „fiker” się nazywa).

Siedli my w powózkę i pojechali, no po drodze strach mnie po skórze przeszedł. „Czort wie! — myślę sobie — może być w turmę wiozq? Tak pomyślawszy i przygotować się chcąc, zaczął ja z moimi panami na konto awstryjskich turem gadać. Czy reżym u nich strogi? czy długo siedzieć przychodzi się? Te i tym podobne pytania ja im dawał, nakoniec jeden z nich powiada:

— A pan, może być w Kraków turemne dzieło studjować przyjechał?

— Nu... tak... nie — jąkam ja — no prosto tema pointeresowało. Nic już nie mówię, jadę dalej, od strachu zamierając i tylko wtedy opomniał się, kiedy mnie oni w restoran wwidli i wódki podać przykazali.

— Położenie wyjaśniło się — myślę — i strach mój momentalnie, jakby jego nigdy nie było, gdzie przepadł. Wypiuwszy wódkę, panowie moi zakąsić przedłożyli.

— Po pierwszej nie zakąsują — powiadam skromnie.

— A po drugiej? — pytają oni, kiedy my druga czarę wypili.

— Po drugiej — mówię, śmiejąc się, zakąsić trzecią należy.

Podobało się to Polakom i znowu my wypili raz i drugi, aż żar nam w głowy uderzać począł.

— Gorąco tutaj — mówi jeden — może byśmy przeszli w chłodne miejsce.

— Nie, już pozwólcie panowie... mówię bezpokojny trochę — z wami ja wszędzie pójdę, tak jak wiem, że wy mnie wody pić nie każecie, no do „chłodnej” nie... cześć mam kłaniać się.

— Dla czego? — zdumieli się oni — przecież tam będzie nam lepiej i przekładać zaczęli, że tutaj żar wielki. Nakoniec tylko ja pojął, że oni prosto o chłodnem powietrzu mówili, a ja to zaraz o „chłodnej” myślał.

Zeszli my w dół do sklepu i poszła, brat, zabawa pierwszoklasna! Podrużyli my się i polubili z Polakami, jak wodzi się, przy wypitce, nakoniec powiadam im:

— Nie pojmuję ja, panowie Polaki, po jakiej przyczynie władza nasza nie lubi was i sam premier także-samo. Naród wy sławny... a przy wypitce choć całować was... mile wy takie, a tu ot niesprawiedliwość wychodzi i... smutno — jej... jej... na sercu...

Tu mnie lzy z oczu, prosto z ruczaju, polały się i objąć się z Polakami zachciało. Objęcia ja odkrył i leżę z nimi, no — tfu!... nieczysta siła!... Polaków nigdzie nie ma. Myślę sobie: pod stół zwalili się... naszymu bratu nie dotrzymali! Szukam pod stołem, niema... przepadli jak kamień w wodzie! Czort że

pod nowym zarządem

Konstantego Wysockiego

długoletniego kierownika firmy „Władysław Müller“.

BAR „RENAISSANCE”
Piac Teatralny

ich bierz archipadleców! uliznęli, jednego ostawili. Nu nic!—mówię do siebie—Ilja drogi, choć jeden ty zostałeś, nie zdawaj się! Śmiało naprzód! Z temi słowami butelką ja chwycił i tyknął z niej tak zdrowo, że nim pośpiał wymówić „dzierzys!” — padł, jak martwy, na ziemię. Krótko-li, długo-li ja spał, na pierwszych porach niewiadomo mnie było i tylko później objaśnili mnie, że noc i dzień nieprzerwanym snem przespał.

Obudzwszy się, tak jak drzwi kluczem zakryte były, gwałt ja robić zaczął, żeby kto niebądź w pomoc mnie przyszedł i na swobodę puścił.

Na krzyk mój kto to przez drzwi spytał:

— Co źle tam panu?

— Niczego, sława Bogu—powiadam—tylko jednemu już i pić nadojadło.

— Niech pan jeszcze jeden dzień posiedzi, to pana puścimy.

O czortowe syny Polaki! Ot, jaką sztukę ze mną zamysłili!

Wypił ja z kilku butelek i spać poszedł. Obudzwszy się, znowu wypił i znów spać się położył i tak wesolo, choć bez kompanji, trzy dni przeminęły. Czwartego dnia Polaki drzwi mnie otworzyli i puściwszy wolno, przepraszać zaczęli. Wyszedł ja z pobladłym licem i mówię:

— Nu, nic... nie gniewam ja się na was, panowie Polaki... Choć i zamknęli wy mnie, no ugościli porządkiem.

Twój brat
Ilja.

Hasło grunwaldzkie.

Mając grunwaldzkich dni wspomnienia

W czas ciężkich klęsk i burz,
Narodzie polski! Wyjdź z omdlenia,
Apatję wyrwij z dusz.

Choć chcą zakopać cię w mogile,
By znikł o tobie słuch,

W wskrzeszonej chwale, w nowej sile
Niech się obudzi duch!

Niechaj podniesie lot do góry
Nad grząskich bagnisk toń,
I orle skrzydła, nie pazury
Za pancerz ma i broń.

W przyplynie fali światłoburczej
Niechaj nie ginie ruch,
I jasnopióry, żywy, twórczy
Niech się obudzi duch!

W wytrwałej pracy zbieraj plony,
Jednością zadziw świat!

Zbądź się, cierpieniem oczyszczony,
Swych dawnych win i wad.

Przenikaj myślą, w wiedzę zbrojną,
Wskroś mgieł skłębionych puch,
Na odkupienia drogę znojną
Niech się obudzi duch!

NADZWYCZAJNY.

— Czy Ignacy Paderewski to istotnie taki wielki muzyk?

— Nadzwyczajny. Szczególniej po obchodzie grunwaldzkim. Dziś wystarczy, żeby dotknął małym palcem polskiego klawisza, a odezwie mu się cały kraj.

Jak wyglądałby uroczysty pochód grunwaldzki, gdyby go urządził p. Mienszykow w myśl artykułu w „Nowem Wremi“.

- 1) komisarz policji,
- 2) stu stójkowych,
- 3) żandarmerja na koniach,
- 4) nieco agentów po cywilnemu,
- 5) dwie seciny kozaków, potomków tych z pod Grunwaldu.
- 6) nieco agentów po cywilnemu,
- 7) żandarmerja na koniach,
- 8) stu stójkowych,
- 9) komisarz policji.



NA POLACH GRUNWALDU.

Lieutenant von Stecknadel. — So, so, Collegel! Więc to jest grób Mistra krzyżaków, którego zwyciężyły polskie i litewskie wielkoludy?

Lieutenant von Nähndel. — Ja wohl, Camerad. Żebyśmy dwaj byli naonczas w jego armji, nie on by wtedy tu leżał, nur der verflixte Jagajlo, mit seiner ganzen Bande.



U WILUSIA O PÓŁNOCY.

Wiluś. — Co to? Kto to?

Duch. — Nie bój się! Swój! Wielki mistrz Ulrich von Jungingen. Przychodzę cię ostrzedz, ażebyś nie drażnił zbytńio Polaków.

Wiluś. — Dla czego?

Duch. — Bo widzisz, lat temu pięćset przekonałem się, że oni też jednak umieją sprawić lanie siarczyste.

W oukierni na Dziłki-Gass.

— Co wy myślicie, Mojsie, o bitwie pod Grunwaldem?

— Ja wczoraj o tem dużo czytałem. Cały ten interes z biciem Niemców był przez Polaków zrobiony dobrze, tylko handlowo to on został potem zupełnie źle wyzyskany.



— W każdym jednak razie Polacy mają się z czego cieszyć.

— Mnie się też tak zdaje! Już to samo, że dziś Wilusia ze złości pewnie o mało co nie trafił szlak, powinno dać Polakom trochę satysfakcji.



Medal grunwaldzki profesora Raszki.

Namozolił się pan Raszka,
Medal piękny jest, nie fraszka,
Lecz zbyteczny! Nam wystarczy
Ten, na który Prusak warczy,
Co na szwaba „drugiej” stronie
Wybiły Jagielly dłonie.

Więc mieli miny.

- Gdzieś był podczas uroczystości grunwaldzkich?
- W sprawach handlowych w Berlinie.
- Jakaż minę mieli szwabi?
- To trudno dokładnie powiedzieć, mogą ci tylko określić po kupiecku. Więc mieli miny co najmniej 40% bardziej złodziejskie, niż zwykle.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza



KLAWIOL na ODCISKI
skórę zgrubiałą — płyn
lub plaster.

SUDORYN od POTU
nóg, ciała, odparzeń, woi
ni potu, w blaszankach
Z SITKIEM.

Leki świetne aptek. KOWAL-
SKIEGO, Graniczna 10,
wysyłane do Paryża, Londy-
nu, Wiednia, New-Yorku.

Żądać wszędzie. Strzedz się naśladowictw,



Pasta „SOKÓŁ“

nagrodzona na wystawie Częstochowskiej.
Odznacza się tem, że po pierwszym użyciu nadaje
piękny połysk obuwiu i skórze, a po następnych
wygładza i odświeża lakieru.

Żądać wszędzie.

Feliks Śmiela i S-ka.

Wspólna № 46, telef. 193-85.

Pierwsza Piekarnia ELEKTRYCZNA

Nowy-Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobro-
ci pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

Edward Gundelach

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

RICINUS SICCOL

Olej rycynowy w proszku. Doza dla dzieci za 5 kop., dla do-
rosłych za 10 kop.

najlepszy
KEFIR REKIERTA butelka Koszykowa 25
8 k. telefon 15-31.

DENYS i Co. Warszawa, Czysta 6.

Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów
FABRYKOWANE WŁOSÓW TYLKO KOŚLINYM RENNE.



Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

A. OW CZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.

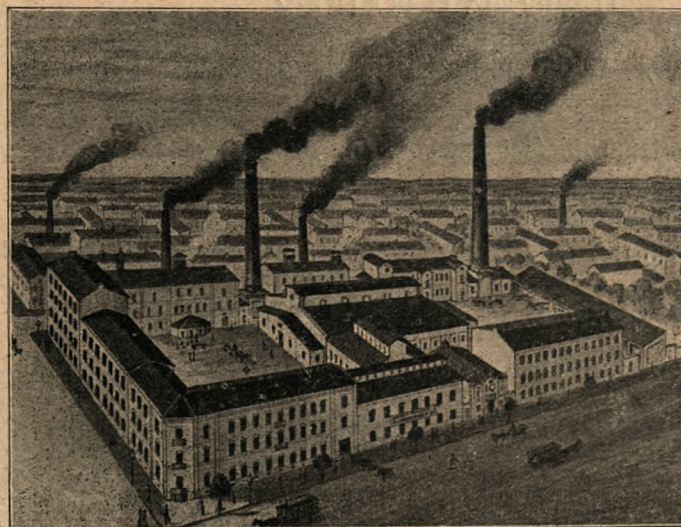
BROWARY PAROWE i SŁODOWNIE K. MACHLEJDA

w Warszawie Chłodna № 45 i w Ciechanowie gub. Płockiej,
tel. № 915 i 5775.

POLECAJĄ ZNANE ZE SWEJ DOBROCI PIWA:

LEŻAK
PILZEŃSKIE
KULMBACHSKIE
MONACHYJSKIE
i
LAGROWE

Na kolejach własne
wagony piwne.



LEŻAK
EKSPORT
KULMBACHSKIE
PIŁZEŃSKIE
OBOZOWE
BAWARSKIE

Na kolejach własne
wagony piwne.

PORTER BASS

największy browar w Anglii

produkcja roczna 2 i pół miliona hektolitrow.

Sprzedaż na szklanki:

Restauracja „Ermitage“, ulica Widok róg Marszałkowskiej.

Restauracja J. Lijewski i S-ka, ul. Krakowskie-Przedmieście 8.

Café „Empire“, ul. Krakowskie-Przedmieście 7.

Bar „Express“, ul. Jerozolimska 80.

Bar Artystyczny „pod Wiechą“, ul. Nowo-Sienna 2-a.

Restauracja „Wróbel“, Mazowiecka 14.

Bar Artystyczny „pod WIECHĄ“ Warszawa, Sienna 2a.

CODZIENNIE WIECZOREM KONCERT DOBOROWEJ ORKIESTRY

Gabinety stylowe z osobnem wejściem

Kuchnia smaczna i zdrowa

Wyśmienite piwa z Browaru Tow. Akc. Haberbusch & Schiele

STAŁA GALERJA OBRAZÓW POLSKICH ARTYSTÓW MALARZY.

Sprzedano przeszło DWA miliony szlifierek.



Sprzedano przeszło DWA miliony szlifierek.

PIJCIE

przy Obiedzie i Kolacji znakomitą

WODĘ STOŁOWĄ

wyrobu Warsz. Tow. Akc.

„MOTOR“.

„REX“

Doniosłe znaczenie

w drobnym przemyśle i użytku domowym!



Nowe patentowane gazowo - naftowe maszyny (kucharki) „Rex“ z automatycznym regulatorem, który momentalnie powiększa i zmniejsza płomień, oczyszcza przepływ nafty i zapobiega wytryskiwaniu; palą się bez szumu, czystym naj-silniejszym niebieskawym płomieniem i palniki „Rex“ tejże konstrukcji zastosowane do wszystkich kuchenek starych syst. i ulepszone „Primus“, oraz wyr. Mikowe poleca spec. fabr. żądać wszędzie. **W. Tacik** w Warsz., Chłodna № 21, tel. 156-84. Cenniki f-co.

Medal grunwaldzki profesora Raszki.

Namozolił się pan Raszka,
Medal piękny jest, nie fraszka,
Lecz zbyt cenny! Nam wystarczy
Ten, na który Prusak warczy,
Co na szwaba „drugiej” stronie
Wybiły Jagiełły dłonie.

Więc mieli miny.

— Gdzieś był podczas uroczystości grunwaldzkich?
— W sprawach handlowych w Berlinie.
— Jakąż minę mieli szwabi?
— To trudno dokładnie powiedzieć, mogą ci tylko określić po kupiecku. Więc mieli miny co najmniej 40%o bardziej złodziejskie, niż zwykle.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza



KLAWIOL na ODCISKI
skórę zgrubiła — płyn
lub plaster.

SUDORYN od POTU
nóg, ciała, odparzeń, wo-
ni potu, w blaszankach
Z SITKIEM.

Leki świetne aptek. KOWAL-
SKIEGO, Graniczna 10,
wysłane do Paryża, Londy-
nu, Wiednia, New-Yorku.

Żądać wszędzie. Strzedz się naśladowictw.



Pasta „SOKÓŁ”

nagrodzona na wystawie Częstochowskiej.
Odnacza się tem, że po pierwszym użyciu nadaje
piękny połysk obuwiu i skórze, a po następnych
wygładzi pięknego lakieru.

Żądać wszędzie.

Feliks Śmiela i S-ka.
Wspólna № 46, telef. 133-85.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobroci
ci pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

Edward Gundelach

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

RICINUS SICCOL

Olej rycynowy w proszku. Doza dla dzieci za 5 kop., dla do-
rosłych za 10 kop.

najlepszy
KEFIR REKIERTA butelka Koszykowa 25
8 k. telefon 15-31.

DENYS i Co. Warszawa, Czysła 6.

Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów

FAKLOWANE WŁOSÓW TYLKO ROŚLINNYM BENNE

Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

A. OW CZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.



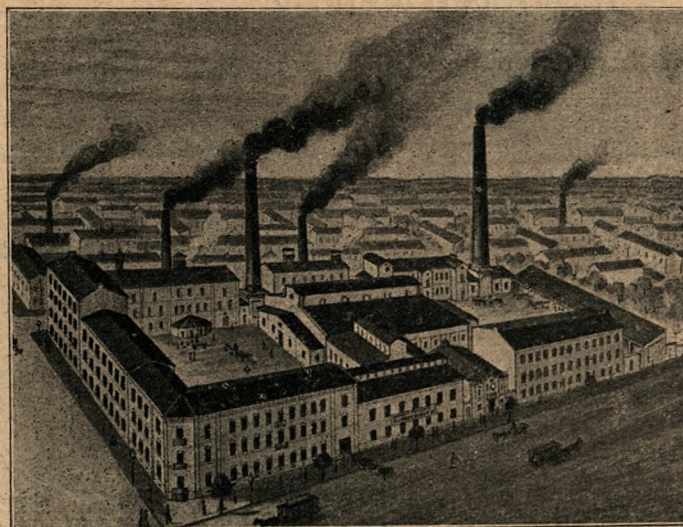
BROWARY PAROWE i SŁODOWNIE
K. MACHLEJDA

w Warszawie Chłodna № 45 i w Ciechanowie gub. Płockiej,
tel. № 915 i 5775.

POLECAJĄ ZNANE ZE SWEJ DOBROCI PIWA:

LEŻAK
PILZEŃSKIE
KULMBACHSKIE
MONACHYJSKIE
i
LAGROWE

Na kolejach własne
wagony piwne.



LEŻAK
EKS PORT
KULMBACHSKIE
PILZEŃSKIE
OBOZOWE
BAW ARSKIE

Na kolejach własne
wagony piwne.

PORTER BASS

największy browar w Anglii
 produkcja roczna 2 i pół miliona hektolitrow.

Sprzedaż na szklanki:

Restauracja „Ermitage“, ulica Widok róg Marszałkowskiej.

Restauracja J. Lijewski i S-ka, ul. Krakowskie-Przedmieście 8.

Café „Empire“, ul. Krakowskie-Przedmieście 7.

Bar „Express“, ul. Jerozolimska 80.

Bar Artystyczny „pod Wiechą“, ul. Nowo-Sienna 2-a.

Restauracja „Wróbel“, Mazowiecka 14.

Bar Artystyczny „pod WIECHĄ“ Warszawa, Sienna 2a.

CODZIENNIE WIECZOREM KONCERT DOBOROWEJ ORKIESTRY

Gabinety stylowe z osobnym wejściem

Kuchnia smaczna i zdrowa

Wyśmienite piwa z Browaru Tow. Akc. Habermusch & Schiele

STAŁA GALERJA OBRAZÓW POLSKICH ARTYSTÓW MALARZY.

Sprzedano przeszło DWA miliony słoików.



Sprzedano przeszło DWA miliony słoików.

PIJCIĘ

przy Obiedzie i Kolacji znakomita

WODĘ STOŁOWĄ

wyrobu Warsz. Tow. Akc.

„MOTOR“.

„REX“

Doniosłe znaczenie

w drobnym przemyśle i użytku domowym!



Nowe patentowane gazowo - naftowe maszynki (kuchenki) „Rex“ z automatycznym regulatorem, który momentalnie powiększa i zmniejsza płomień, oczyszcza przepływ nafty i zapobiega wytryskiwaniu; palą się bez szumu, czystym naj-silniejszym niebieskawym płomieniem i palniki „Rex“ teje konstrukcji zastosowane do wszystkich kuchenek starych syst. i ulepszone „Primus“, oraz wyr. Mikowe poleca spec. fabr.

żądać wszędzie. **W. Tacik** w Warsz., Chłodna № 21, tel. 156-84. Cenniki f-co.

OTWARTA

Kawiarnia i Cukiernia

G. G. WARDELLI

BAGATELA.

Pijcie tylko najlepszą kawę, codziennie
świeżo paloną, z firmy „BRAZYLJA“.



JAN ARNOLD
Krakow. Przedmieście Nr. 21, tel. 43-83.

Restauracja w Hotelu Brühlowskim

po gruntownem odnowieniu została otwarta i poleca **śniadania**
i kolacje po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25. Z poważaniem
Jan Szeptycki, długolet. pracownik Restauracji w Hotelu Bristol
i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stępkowski.



Rządca

Rolnik samotny poszukuje
posady zaraz. Wiadomość
Aleje Jerozolimskie № 49
w Adm. tygodn. „Świat“.

CIMECTOR

Centralnego Laboratorium
Chemicznego
tępi doszczętnie

PLUSKWI,

nie plamiąc ścian ani pościeli.

Sprzedaż w znaczniejszych
składach aptecznych.

M. MANKIELEWICZ
WARSZAWA
Brylanty Perły Rubiny
Szafiry Szmaragdy
Złoto Srebro

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W, KIJOK**
POLECA
Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

Szyby, Lustra, Trema. **FRANCISZEK BAYTEL**
ulica Nowy-Świat Nr. 27.

Olbrzymi wybór, niskie ceny. Cenniki gratis.

Z d. 1-ym czerwca r. b. otwarty został
przy kolejce Wilanowskiej, przy-
stanek Wójtówka, **Pensjonat**
willa Kopcówka
z wykwintnie urządzonej pokojami
i całodziennym utrzymaniem. Na miej-
scu park jodłowy angielski, staw, łód-
ki, kręgielnia. Kuchnia zaopatrzona w
świeże i smaczne potrawy, pod zarzą-
dem **A. Murawińskiej**. Ceny przyst.

W OSTENDZIE.

— Pan hrabia tutaj? Magnat galicyjski nie na obchodzie grunwaldzkim w Krakowie?

— Miałem być, ale widzisz, moj dhogi, ambasador niemiecki w Wiedniu, kazał mi powiedzieć przez swego zaufanego szwajcacha, że sobie tego nie życzy, a ja aczkolwiek jestem ganz Habsbuhgisch, ale lubię czasem być i Hohenzollehnisch.

To się Prusom nie uda,

Choć Fritz, Karl, Kunz z Theobaldem,
Wywłaszczenia szcztoką głaszczą,
Ze zwycięstwa pod Grunwaldem
Przenigdy nas nie wywłaszczą.

Nareszcie.

— Rząd rosyjski rozpoczął usuwanie Niemców z guberni zachodnich.

— Co mówisz? Nareszcie jedna przyjemna nowina z nad Newy w roku grunwaldzkim.



Fabryka wałli i opłatków
W. CZERNIAWSKI
w Warszawie, Sto-Krzyska 7, telefon 21-41.

Przechowanie Mebli Henryk Puławski
Mazowiecka 11 tel. 996
Opakowania, Przeprowadzki.

„SI-SI” Najlepszy, najtańszy napój bez alkoholu bez domieszek chemicznych.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
FABRYKA — KOSZYKOWA 55.
TELEFON 94-47.

RESTAURACJA Marszałkowska № 114
L. MORACZEWSKIEGO róg Złotej


po gruntownem odnowieniu Sali i Gabinetów, prowadzona jest pod zarządem

Wł. Boquet'a Piwo z beczki
Ceny umiarkowane.

AUTO-GARAGE „WAT”
Warszawa,
Jasna 9, róg Św.-Krzyskiej
Telefonu № 93-88.
Wynajem i reparacja samochodów, motocykli oraz gum za pomocą parowego wulkanizatora.
Nakładanie skórzanych pancerzy.



ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
Znakomity francuski koniak
T-WA „SUPERIOR”
NIEZRÓWNY W SMAKU I AROMACIE.



SKATING RINK
w galerji Luxenburga, ul. Senatorska № 29.
otwarty codziennie 11—1; 3—6; 8—12.

JEDYNE KRAJOWE
Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną bezspornosć polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53.

Wyłączni Reprezentanci na Łódź, gub. Piotrkowska i Kaliska: E. Patek, inżynier, Piotrkowska 165, telef. 972 i Z. Tarczyński, Hurtowy skład szkła ul. Piotrkowska № 63, telef. № 339.

Rok założenia 1877.
A. TAHN & Co
dawniej PIETSCHMANN
Fabryka Tektury Smółcowej,
= Asfaltu i Izolacji Korkowej =
w WARSZAWIE
Leszno № 86. Telefonu № 5-46.
Polecają: Tektury smółcowe, laki dachowe, klebemasy, smoły, asfalty, gudron, płyty i łupiny korkowoizolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę.
Wykonywają roboty: tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

Drużba Fabryka w Rostowie n/D

Składy filjalne w Łodzi.

B. KOCHANOWICZ
SKŁADY SKLEPIONE
DO
PRZECHOWYWANIA MEBLI
OPAKOWANIE MEBLI B. KOCHANOWICZ
PRZEPROWADZKI B. KOCHANOWICZ
PL. TEATRALNY № 12. TEL. 7-19
MARSZAŁKOWSKA 95. T. 41-19



Popierajmy przemysł krajowy!
KUPUJCIE TYLKO
„Chromolin”
Hegnera
PASTĘ do OBUWIA
Wyrobu krajowego.
Sprzedają wszędzie.

KRAWIEC MĘSKI
St. Prosiński
w WARSZAWIE
Zielna Nr. 16, róg Siennej

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI** i **PODAGRZE**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

tecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkadziesiąt paczek, aby



Zespoleczenie deformacja rąk podczas zwykłego chronicznego artkularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na **REUMATYZM** i **podagrę**, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali mą chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, używając ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie. Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem tej choroby stały się niedołącznymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkadziesiąt paczek, aby

Proszę zwracać się kartą pocztową, ofrankowaną marką 4-kop. do M. E. Trejser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

„CHLEBOWIEC”

Na Spacery! na Wycieczki!

Poczta francuska na 125 osób rb. 5. Chorągiewki 100 szt. rb. 3.40. **Kapelusze** męskie á la Panama tuz. rb. 1.50. **Serwo** na 12 osób rb. 1.50. **Lampiony** tuz. od 50 kop. **Serwetki** bibułkowe setka 35 kop. **Balony**, latawce, jastrzębie, barwne kokardki, Wachlarzyki, girlandy, ognie, fajerwerki, Confetti, Serpentyny.

JULIAN MILLER

Senatorska 24, wprost kościoła.

DYSTYLARNIA PAROWA „J. FUCHS”
obecnie



Wacław Oppenheim i S-ka

w Warszawie, ul. Żórawia 2, tel. 46-61.

poleca wódki: Wiśniową spec., Kontusówkę, Myśliwską, Podbipiętę, Wiechówkę, Czystą oraz Rumy, Araki i Koniak Kaukazki „Ararat”.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

ROLLER SKATE dla Panów, Pań i Dzieci

ŁYŻWY na kółkach, ulepszonej konstrukcji, obracające się na kuleczkach,

Oryginalne Amerykańskie

poleca JAN HILKNER

Skład Towarów Żelaznych, Narzędzi i Galanterji
Nowo-Miodowa № 2.

Skład SZYB i LUSTER

I. DUDAŁO

Marszałkowska 104, skład w podwórzu
Widok 26, sklep i kantor. Telef. 34-07.

w domu Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincji.

wprost dw. Szklta techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła i dachówka szklane. Djamenty szklarskie etc.

ENGLISH ROLLER SKATING PALACE

ul. Szopena № 3 (Dolina Szwajcarska).

Jazda na kółkach na specjalnie ułożonym torze z drzewa kanadyjskiego we wspaniale urządzonych salach. Popisy wszechświatowych szampionów i szampionek skatingu. **Orkiestra artystyczna. Café restaurant.** SEANSE: 10 r.—3 pp., 4—7 w., 8—11 w. **Ceny wejścia 40 k.** Używalność terenu 50 k. Nauka jazdy dla dam i dzieci od 3—4 pp. i od 7—8 w., ceny wejścia niższe.

UWAGA. Przy abonamencie ceny niższe.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na strony tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 8 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyny 20 m. 7 telefon 115-01.